

A portrait of Marcin Iwuć, a man with short brown hair, wearing glasses and a blue and white checkered shirt under a dark blue suit jacket. He is smiling and looking directly at the camera.

Spokojne inwestowanie w oparciu o cele

Marcin Iwuć

Partnerem publikacji jest



GENERALI
INVESTMENTS

Spis treści

Wstęp	3
1. Ile pieniędzy zarobisz w ciągu swojego życia?	4
2. Prosty sposób na to, aby pieniądze przestały przeciekać Ci przez palce	8
3. Dlaczego warto pozbyć się kredytów i pożyczek konsumenckich?	12
4. Fundusz bezpieczeństwa – czyli optymizm pragmatyczny	14
5. Skuteczne inwestowanie w oparciu o cele	18
6. Pamiętaj, że strach ma wielkie oczy	22
7. Czym właściwie są fundusze inwestycyjne i jak mogą pomóc w osiągnięciu Twoich celów?	26
8. Jak dzięki inwestowaniu obniżyć swoje podatki?	31
9. Teraz Twój ruch	47
10. Kilka słów o autorze	50
11. Informacja prawna	51

Wstęp

Kiedy człowiek z doświadczeniem spotyka człowieka z pieniędzmi, ten pierwszy odchodzi z pieniędzmi, a ten drugi z doświadczeniem.

Często właśnie tak wyglądają nasze początki z inwestycjami. Zaczynamy z minimalną wiedzą i bez doświadczenia, przez co jesteśmy skazani na popełnianie błędów. I choć nauka na błędach jest cenna, to jednak wiedza zdobyta podczas dobrej lektury jest równie wartościowa, a poza tym zdecydowanie mniej kosztuje.

E-book, który właśnie otrzymałeś, pomoże Ci w zdobyciu wiedzy, a jednocześnie pozwoli szerzej spojrzeć na ważne sprawy, o których warto pamiętać, gdy inwestuje się własne pieniądze. Dowiesz się z niego, jak przygotować się do inwestycji, jak wyznaczyć cele i od czego rozpocząć budowanie kapitału. Znajdziesz również odnośniki do źródeł, które pomogą Ci dobrze zrozumieć działanie funduszy inwestycyjnych.

Pamiętasz, co robiłeś 10 lat temu? Chwila zastanowienia wystarczy, by precyzyjnie przywołać wspomnienia z tamtego okresu. Wydaje się, że to było tak niedawno, prawda? Jak wyglądałaby dziś Twoja sytuacja, gdybyś wtedy rozpoczął systematyczne inwestowanie? Ile miałbyś pieniędzy po 120 miesiącach?

Jedno jest pewne: czas mija i robi swoje. Dlatego pozwól mu działać na Twoją korzyść! W tym e-booku podpowiem Ci, jak to skutecznie zrobić.



**1. Ile pieniędzy
zarobisz w ciągu
swojego życia?**

1. Ile pieniędzy zarobisz w ciągu swojego życia?

Zastanawiałeś się kiedyś, ile pieniędzy przepłynie przez Twoje ręce w ciągu całego życia?

Działamy dziś w takim tempie, że rzadko sięgamy myślami poza horyzont najbliższych miesięcy. Tymczasem właśnie tam kryje się mnóstwo ciekawych informacji, które pozwalają spojrzeć na życie z nieco innej perspektywy i dzięki temu podjąć lepsze decyzje.

Spójrzmy na przykład młodego małżeństwa: mąż i żona mają po 27 lat, zamierzają przejść na emeryturę w 67. roku życia i zarabiają po 2500 zł na rękę. Na ich konto wpływa co miesiąc 5000 zł. Jeśli założymy, że co roku ich wynagrodzenie wzrośnie o tyle, by zniwelować skutki inflacji (2,5% w skali roku – tyle wynosi cel inflacyjny NBP), to do emerytury na ich konto wpłynie kwota:

4 044 153 zł

Tak, tak – ponad 4 mln zł! Robi wrażenie, prawda?

Jasne, możemy oczywiście dyskutować o założeniach. Inflacja może przecież rosnać szybciej niż wynagrodzenia, niewykluczone są okresy niższych zarobków, a nawet utrata pracy.

Ale jednocześnie zarobki mogą okazać się znacznie wyższe: będą awanse, premie, nagrody, zmiana pracy na lepiej płatną itd. I choć scenariusz życia każdego z nas jest nieco inny, to jedno pozostaje pewne jak słońce:

Do końca aktywności zawodowej przez Twoje ręce przepłynie mnóstwo pieniędzy.

Dlaczego to takie ważne? Ponieważ to, co zrobisz z zarobionymi pieniędzmi, zadecyduje ostatecznie, czy będziesz człowiekiem zamożnym, czy biednym.

Skąd biorą się pieniądze w naszych portfelach? Można powiedzieć, że z dwóch głównych źródeł:

- **Po pierwsze z pracy** – i to jest rzecz oczywista dla każdego, kto kiedykolwiek otrzymał pensję.
- **Po drugie z kapitału** – i to jest niestety coś, o czym większość osób nie wie, albo po prostu tego nie rozumie.

Słyszałeś powiedzenie: pieniądz robi pieniądz? Albo: bogaci są coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi? Dlaczego bogaci są coraz bogatsi? Bo coraz ciężiej pracują?

Nie! Bo mają coraz więcej kapitału, który zaczyna dla nich pracować. A gdy tego kapitału jest wystarczająco dużo, zaczyna on pracować ZA nich. Nie muszą wtedy pracować dla pieniędzy i mogą swobodnie decydować, na co poświęcić swój najcenniejszy zasób: **czas**.

Praca jest bardzo ważna i zwykle stanowi główne źródło dochodu. Im lepiej i mądrzej pracujemy, tym większy jest strumień dochodów, który praca dla nas generuje. Dlatego tak długo, jak to tylko możliwe, powinniśmy cieszyć się pracą, jak najlepiej ją wykonywać i zwiększać naszą wartość na rynku.

Jednak przy całej swej szlachetności i mnóstwie zalet praca ma pewną przypadłość. Otóż jej wykonywanie wymaga od nas ciągłego działania, obecności, uwagi, energii, zdrowia i poświęcania ogromnych ilości czasu. Gdy któregoś z tych elementów zabraknie, nasze główne źródło dochodu błyskawicznie wysycha. Jednym słowem: zarabiamy, dopóki jesteśmy na chodzie.

I właśnie dlatego tak ważne jest budowanie drugiego źródła generującego dochód – czyli **kapitału**. Kapitał nie męczy się, pracuje 24 godziny na dobę, nie choruje, otwiera przed nami nowe możliwości i uwalnia nasz czas. Im większy jest odłożony kapitał, tym lepiej może zastąpić nas w trudnej sztuce zarabiania na życie.

Bardzo ciężko pracujesz, by zarobić. Dlatego nie ulegaj bezmyślnej modzie na konsumpcję i nie wydawaj wszystkich pieniędzy. Nie bądź „bezmyślnym przekąźnikiem”, który natychmiast po wypłacie przekazuje swoje pieniądze innym ludziom: właścicielom sklepów, restauracji, fryzjerowi, kosmetyczce, ekipie remontowej, dilerom samochodów, producentom telewizorów, sprzedawcom telefonów...

Zostaw jakieś pieniądze dla siebie i swojej rodziny! **Zacznij budować kapitał!**



**2. Prosty sposób
na to, aby
pieniądze
przestały
przeciekać Ci
przez palce**

2. Prosty sposób na to, aby pieniądze przestały przeciekać Ci przez palce

Ile wynosiła Twoja pierwsza pensja? A ile wynosi dzisiejsza? Co stało się z dodatkowymi pieniędzmi, które zarobiłeś? Większość z nas pada ofiarą tzw. prawa Parkinsona, które mówi, że nasze wydatki rosną w takim tempie, aby skutecznie skonsumować cały dodatkowy dochód. Wiele osób zaczyna pracę od niewielkiego wynagrodzenia, które w zupełności wystarcza. Z czasem pojawiają się awanse i podwyżki, a tuż za nimi „potrzeby”, które od razu pochłaniają wszystkie dodatkowe pieniądze. Na tym polega właśnie **inflacja stylu życia**.

Kolory, zapachy, muzyka, układ towarów w sklepie, przyjemny głos lektora w reklamie – to wszystko ma jeden cel: nakłonić Cię do zakupu. Sztaby marketingowców myślą i kombinują, jak tu powiększyć Twój zakupowy koszyk. A są w tym naprawdę dobrzy. Aby nie dać się nabrać na te sztuczki, Ty też musisz myśleć. Myśleć – czyli używać kory mózgowej, a nie prastarego mózgu gadziego, który pod wpływem impulsu każe Ci wrzucić towar do wózka. O tym, jak mądrze wydawać pieniądze, by nie przeciekały Ci przez palce, przeczytasz w artykule na moim blogu: **7 zasad wydawania pieniędzy. Czy takie oszczędzanie ma sens?**

W tym miejscu chciałbym Ci jednak pokazać prosty, a jednocześnie **zabójczo skuteczny** sposób na rozpoczęcie odkładania pieniędzy. Sposób, który pozbawi Cię wszelkich wymówek.

Szacuje się, że ok. 50% Polaków nie ma żadnych oszczędności i wydaje wszystko, co zarabia. Na pytanie: „Dlaczego Pani/Pan nie oszczędza?” odpowiadamy:

- **Nie mam z czego.**
- **Staram się po prostu związać koniec z końcem.**
- **Nie wiem, od czego zacząć.**
- **Nie mam czasu, by o tym pomyśleć.**

Dzięki wymówkom czujemy się lepiej. W dodatku prawie wszyscy dookoła postępują tak samo, albo jeszcze gorzej (zadłużają się), więc dochodzimy do wniosku, że z nami nie jest tak źle. Trudno. Skoro na razie nie ma z czego odkładać, to wrócimy do tematu, jak będziemy zarabiać więcej.

I tak to hula. Czas płynie, życie ucieka, a my dryfujemy bez żadnych oszczędności.

Jeżeli masz już dość ciągłego braku oszczędności, istnieje sposób, który skutecznie odetnie Cię od wszelkich wymówek i przeszkód. Jeżeli Twoje wszystkie pieniądze gdzieś się rozchodzą, to poświęć 15 minut, aby wykonać dwa proste kroki:

1) Zdecyduj TERAZ, jaką część Twojego dochodu będziesz odkładać.

W tym celu wybierz po prostu jedną z opcji:

- a) 20%,
- b) 15%,
- c) 10%,
- d) 5%,
- e) 3%.

Tylko nie tłumacz, że nie dasz rady chociażby z opcją „e”. Przeżyjesz przecież za 97% zarobków! Gdyby rząd wprowadził 3% dodatkowego podatku, tobyś się wkurzył, ponarzekał, a jednak jakoś byś przeżył. Więc przestań wymyślać, po prostu się „opodatkuj” i przejdź do kroku nr 2.

2) **Zaloguj się w swoim banku i złóż STAŁE ZLECENIE**, które każdego **pierwszego dnia miesiąca** będzie automatycznie przelewać wybrany przez Ciebie procent dochodu **na osobne konto oszczędnościowe**.

Najlepiej, abyś tych pieniędzy w ogóle nie widział, dlatego warto, aby konto oszczędnościowe było w innym banku. Wtedy będziesz miał gwarancję, że nie sięgniesz pochopnie po odłożone pieniądze. A dlaczego akurat pierwszego dnia miesiąca? Bo wtedy masz jeszcze na rachunku pieniądze z wynagrodzenia i zanim je wydasz, zrealizujesz zasadę „najpierw zapłać sobie” (jeśli wynagrodzenie otrzymujesz w innym terminie, zastąp po prostu pierwszy dzień miesiąca pierwszym dniem po wypłacie).

Wykonaj te dwa kroki, a później o nich zapomnij. Zobaczysz, co zacznie się dziać. W Twoim życiu pojawią się oszczędności i z każdym kolejnym miesiącem zaczną przyrastać. To nieuchronne!

Podpowiem Ci teraz, co z nimi zrobić.



3. Dlaczego warto pozbyć się kredytów i pożyczek konsumenckich?

3. Dlaczego warto pozbyć się kredytów i pożyczek konsumenckich?

Czy istnieją sensowne kredyty? Jasne. Kredyt hipoteczny na rozsądnych warunkach czy kredyt inwestycyjny w firmie to przykłady rozsądnego wykorzystania dźwigni finansowej. Jednak wydawanie pożyczonych pieniędzy na różne formy konsumpcji i zakup **szybko tracących na wartości rzeczy** (ubrań, wakacji, prezentów, telewizorów, samochodów itp.) – to fatalna decyzja finansowa. Takie długi bezlitośnie drenują kieszenie i sprawiają, że harujesz w pocie czoła na zyski wierzycieli.

Dlatego przed rozpoczęciem inwestowania musisz **dobrze uporządkować swoje finanse domowe**. Prowadź styl życia, na jaki Cię stać, wydawaj mniej, niż zarabiasz, i przede wszystkim unikaj długów. Naprawdę nie ma sensu inwestowanie w fundusze czy kupowanie akcji na giełdzie, jeśli co miesiąc płacisz wysokie odsetki z tytułu kredytów konsumpcyjnych. Faktyczny koszt pożyczonych pieniędzy (po uwzględnieniu przeróżnych opłat) wynosi od kilkunastu do nawet kilkuset procent w skali roku. Nie zarobisz tyle na inwestycjach. Limit w rachunku bieżącym, zadłużenie na karcie kredytowej, spłata pożyczki gotówkowej czy kredytu samochodowego – to tam osiągniesz najlepszą stopę zwrotu.

Dlatego jeżeli masz długi, w pierwszej kolejności pozbyć się ich jak najszybciej, bo to najskuteczniej poprawi Twoją sytuację finansową. O tym, jak zrobić to sprawnie, przeczytasz tutaj: **Jak skutecznie pozbyć się długów?**. A co jeśli nie masz takich długów? Wtedy czas na zbudowanie funduszu bezpieczeństwa.



4. Fundusz bezpieczeństwa – czyli optymizm pragmatyczny

4. Fundusz bezpieczeństwa – czyli optymizm pragmatyczny

Aby naprawdę skutecznie zadbać o własne finanse, warto to robić w odpowiedniej kolejności. Dlatego po pozbyciu się długów, ale jeszcze przed rozpoczęciem inwestowania warto zbudować tzw. fundusz bezpieczeństwa.

Utrata pracy, awaria silnika w samochodzie, dłuższa choroba wymagająca zakupu leków bez refundacji, zalane mieszkanie, gdy skończyła się polisa, zepsuta lodówka tuż przed komunią dziecka – to tylko niektóre sytuacje, których w ogóle nie planujemy, a które wymagają od nas sięgnięcia głęboko do kieszeni. Nawet jeżeli jesteśmy wielkimi optymistami, tego typu wydarzenie wcześniej czy później na pewno nas spotka.

„Daj spokój! Dlaczego jesteś takim pesymistą?” Nie jestem pesymistą. Wprost przeciwnie – dla mnie szklanka jest zawsze do połowy pełna, wierzę, że spotka mnie w życiu mnóstwo wspaniałych rzeczy, w trudnościach dostrzegam możliwości, cieszę się każdym dniem, a ze sznura i krzesła przy drzewie zbuduję huśtawkę, a nie szubienicę. Zdecydowanie jestem optymistą. Gdy jednak widzę chmury zasłaniające niebo, to choć liczę na słońce, na wszelki wypadek zabieram parasol. Nazywam to **optymizmem pragmatycznym**. Fundusz bezpieczeństwa idealnie wpisuje się w tę filozofię.

Czym jest fundusz bezpieczeństwa?

To nic innego jak uzbierana i odpowiednio ulokowana kwota, która ma stanowić „bufor” pomiędzy nami a wyzwaniem dnia codziennego. Moim zdaniem taka kwota powinna stanowić przynajmniej 6-krotność naszych miesięcznych wydatków, a w przypadku rodziny – 6-krotność miesięcznych wydatków rodziny. To całkiem konkretne pieniądze: przy kosztach rzędu 5000 zł miesięcznie fundusz bezpieczeństwa wyniesie 30 000 zł. Dlaczego akurat tyle?

Przede wszystkim chodzi o to, aby w trudnej sytuacji odłożone pieniądze dały nam czas na pozbieranie się i powrót do normalnego działania. Gdy np. stracisz pracę, nie będziesz musiał w panice biegać po rynku, błagać kogokolwiek o zatrudnienie i w ciemno akceptować pierwszą z brzegu ofertę. Będziesz miał aż pół roku, aby spokojnie wszystko przemyśleć, dobrze się przygotować i poszukać zajęcia, które najbardziej Ci odpowiada. Również jeśli obecna praca mocno Cię frustruje, a szef nie daje Ci żyć, to świadomość posiadania solidnego funduszu bezpieczeństwa pozwoli Ci z godnością i spokojem rozglądać się za nowym zajęciem. Korzyści płynące z posiadania takiego funduszu mógłbym mnożyć w nieskończoność.

Jednak największą zaletą posiadania funduszu bezpieczeństwa jest to, że uchroni Cię on przed popadnięciem w długi. Jeżeli nie masz żadnych oszczędności i popsuje Ci się lodówka, co zrobisz? Pewnie pójdziesz kupić ją na raty. Jeśli Twoje konto będzie puste, a dziecko będzie błagać Cię o środki na wymarzoną szkolną wycieczkę, odmówisz mu? Raczej skorzystasz z debetu na koncie lub z innej formy długu.

Fundusz bezpieczeństwa działa jak tarcza, która pozwala nam trzymać się z dala od długów. Właśnie dlatego powinien on być naszym pierwszym i najważniejszym celem, na który należy odłożyć pieniądze. **Nie na emeryturę, nawet nie na edukację dzieci, ale właśnie na fundusz bezpieczeństwa.** Jeżeli ktoś nie ma takiego funduszu, a odkłada na emeryturę, to i tak, gdy wydarzy się awaryjna sytuacja, będzie musiał sięgnąć po środki „emerytalne”. Dlatego uważam, że najlepiej zacząć właśnie od funduszu bezpieczeństwa.

Gdzie ulokować środki stanowiące fundusz bezpieczeństwa?

Z jednej strony na tyle blisko, by w prosty sposób z nich skorzystać, gdy pojawią się trudności, z drugiej strony – na tyle daleko, aby nie sięgać po te pieniądze w sytuacji, która nie jest awaryjna.

Takie środki powinny zostać ulokowane w sposób naprawdę bezpieczny. Nie chcemy sytuacji, w której trzeba skorzystać z funduszu bezpieczeństwa, ale nagle się okazuje, że pieniędzy wystarczy jedynie na trzy miesiące, bo na giełdzie trwa właśnie bess. Fundusz bezpieczeństwa to nie inwestycja, która ma przynieść atrakcyjną stopę zwrotu. To raczej forma zabezpieczenia.

Dlatego bardzo dobrze nadaje się do tego zwykłe konto oszczędnościowe w banku. Jeżeli Twój fundusz bezpieczeństwa będzie naprawdę spory, wówczas możesz pomyśleć o jego rozdzieleniu pomiędzy konto oszczędnościowe, detaliczne obligacje skarbowe i bezpieczne fundusze pieniężne. W przypadku funduszu bezpieczeństwa mojej rodziny 40% trzymam na koncie oszczędnościowym, a 60% – w detalicznych obligacjach skarbowych.

Posiadanie takiego funduszu daje naprawdę ogromny komfort, większą swobodę działania, a dodatkowo **pozwała odważnie inwestować kolejne nadwyżki finansowe**. Bez emocji znoszę wszelkie zawirowania rynkowe i wahania wartości inwestycji, bo wiem, że środki stanowiące mój bufor ulokowane są bardzo bezpiecznie.

Gdy masz już fundusz bezpieczeństwa, możesz pomyśleć o odważniejszym inwestowaniu.



5. Skuteczne inwestowanie w oparciu o cele

5. Skuteczne inwestowanie w oparciu o cele

Istnieje wiele teorii i podejść do inwestowania, ale prawda jest taka, że dopiero po zakończeniu inwestycji da się ocenić, czy była ona dobra. Łatwo powiedzieć: „Wystarczyło 10 lat temu kupić akcje spółki XYZ i można było zarobić 1500%”. Analiza wsteczna zawsze skuteczna! Problem w tym, że decyzje inwestycyjne musimy podejmować TU i TERAZ, nie znając przyszłości. Co więcej, każdy z nas ma inną wiedzę, inne doświadczenia oraz inną tolerancję ryzyka. Dlatego właściwa odpowiedź na pytanie: „W co zainwestować?” najczęściej może być tylko jedna: „To zależy”. Chciałbym Ci jednak przybliżyć jedno z podejść do inwestowania, które świetnie sprawdza się w przypadku mojej rodziny.

Jako człowiek od lat działający w branży finansowej, z głową pełną inwestycyjnych pomysłów i chęcią szybkiego podwajania kapitału, od razu po zbudowaniu funduszu bezpieczeństwa pomyślałem o agresywnym inwestowaniu. Wiedząc, że nie ma zysku bez ryzyka i chętnie powtarzając frazę: No risk – no fun, tłumaczyłem żonie, że trzeba zaryzykować. To nie wzbudziło jej entuzjazmu. Było jasne, że od wysokich zysków dużo ważniejsza jest dla niej **stabilność, przewidywalność i brak głupich strat.**

Ponieważ trzymamy się złotej zasady, że o naszych finansach decydujemy razem, trzeba było poszukać innego rozwiązania. Nie chcę przedłużać i pisać o tym, jak rozczytywałem się w teoriach na temat zarządzania portfelem. Ważne jest to, że ostatecznie zdecydowaliśmy się na tzw. goals-based investing – **czyli inwestowanie w oparciu o życiowe cele.**

Ogólna zasada przyświecająca takiemu podejściu jest następująca: inwestujemy nie po to, by wygenerować maksymalną stopę zwrotu, ale po to, by osiągnąć życiowe cele. W naszym przypadku wyróżniliśmy takie:

- **prywatna emerytura,**
- **edukacja dzieci,**
- **nadpłata kredytu hipotecznego,**
- **portfel odważnych inwestycji.**

Pieniądze na każdy z tych celów inwestujemy w odmienny sposób, a świadomość, że jest to dobrze przemyślane, pozwala nam ze spokojem patrzeć na rynkowe zawirowania i nie podejmować pochopnych decyzji. Nie musimy też co chwilę zastanawiać się, w co inwestować, bo to wynika przecież bezpośrednio ze zdefiniowanego celu. Co więcej, taki podział inwestycji pozwolił nam w dużej mierze zautomatyzować inwestowanie i poświęcać na nie zdecydowanie mniej czasu niż kiedyś. I wreszcie najważniejsze: osiągnane przez nas wyniki są lepsze niż wtedy, gdy staraliśmy się traktować wszystkie środki jak „jeden worek”.

Dlaczego zdefiniowaliśmy akurat takie cele?

Prywatna emerytura – nie liczymy na ZUS, bo demografia nie pozostawia tu żadnych złudzeń. Dlatego co miesiąc stałym zleceniem wysyłamy część zarobionych pieniędzy na IKE. Do emerytury mamy prawie trzy dekady – więc możemy inwestować odważnie.

Edukacja dzieci – wbrew pozorom nie jest w Polsce darmowa. Odkładamy więc dla nich kapitał w funduszach. Horyzont inwestycyjny jest jednak krótszy – ok. 10 lat – dlatego inwestujemy konserwatywniej niż na emeryturę.

Nadpłata kredytu hipotecznego – choć to najtańszy pieniądź na rynku, to jednak ze względu na wysoką kwotę w każdej racie oddawaliśmy bankowi sporo pieniędzy w formie odsetek. Stwierdziliśmy, że to nie ma sensu, i dzięki systematycznym nadpłatom kredytu już nie ma.

Portfel odważnych decyzji – to tu mogę dać ujście swoim inwestycyjnym zapędom i szukać wysokich stóp zwrotu. Nadwyżki, które zostają po wpłacie na konto emerytalne i edukację dzieci, inwestujemy w dowolny i dość agresywny sposób. W naszym przypadku dotyczy to głównie nieruchomości na wynajem. Ale to również akcje, kontrakty terminowe, złoto i inne „oportunistyczne” inwestycje. Ponieważ podstawowe cele mamy już zabezpieczone, tutaj możemy eksperymentować, podejmować duże ryzyko i nie przejmować się specjalnie stratami, traktując je jak cenne lekcje.

Oczywiście Twoje cele finansowe mogą być całkowite odmienne. Przed zainwestowaniem pieniędzy **zachęcam Cię jednak do ich jasnego zdefiniowania**, a dopiero potem – do wyboru instrumentów, które w osiągnięciu tych celów mają Ci pomóc.

Cele zdefiniowane? To teraz porozmawiajmy chwilę o emocjach.



6. Pamiętaj, że strach ma wielkie oczy

6. Pamiętaj, że strach ma wielkie oczy

W trakcie rozmów o inwestycjach zawsze pojawia się temat ryzyka. Wiele osób przez całe życie lokuje swoje oszczędności w najbezpieczniejszy sposób, wykorzystując w tym celu bankowe lokaty. W ten sposób minimalizują ryzyko straty, ale czasem minimalizują również co innego: prawdopodobieństwo osiągnięcia swoich celów.

Gdy mówimy o pieniądzach, **ryzyka nigdy nie da się uniknąć**, ale można je zrozumieć i świadomie nim zarządzać. Tylko czym ono właściwie jest?

W branży finansowej staramy się opisać je wskaźnikami, takimi jak odchylenie standardowe, beta, VAR, wskaźnik Sharpe'a. Tyle że dla przeciętnego zjadacza chleba równie dobrze moglibyśmy pisać po chińsku. Piękno teorii inwestycji polega na tym, że choć mnóstwo w tym matematyki, nie jest to jednak nauka ścisła. Wzory wzorami, a nasze odczuwanie ryzyka i tak jest całkowicie subiektywne. Dla mnie 20% spadku wartości portfela w wyniku zawirowań rynkowych to sprawa całkowicie normalna. Dla wielu innych osób przejściowa strata 10% to rozbój w biały dzień, wołający o pomstę do KNF.

Właśnie dlatego kluczowa jest **Twoja osobista i w pełni subiektywna tolerancja ryzyka**, której moja ulubiona definicja brzmi tak: „To poziom bólu w okresie spadków, przy którym klient dzwoni i mówi: »Dłużej już nie wytrzymam. Wychodzę z tej inwestycji!«”. Gdy gra toczy się o realne pieniądze, natychmiast pojawiają się duże emocje. Strach, panika, chciwość oraz zbytńia pewność siebie – to te emocje najczęściej stają się przyczyną błędów, które popełniamy w inwestowaniu. Zła wiadomość jest taka, że emocji nie da się wyeliminować. Jednak dobre przygotowanie i zaplanowanie inwestycji pozwala stworzyć warunki, w których pomimo targających nami uczuć nie podejmujemy pochopnych decyzji.

Pamiętaj, że **w finansach zawsze mamy do czynienia z ryzykiem i nawet najbardziej bezpieczne formy lokowania kapitału nie oznaczają zupełnej eliminacji ryzyka.**

Nie wierzysz? Oto kilka przykładów.

- Trzymasz pieniądze w skarpecie? Ktoś może je ukraść, a poza tym masz 100% pewności, że systematycznie tracisz z powodu inflacji. Poza tym rząd może również dokonać wymiany pieniędzy, jak to się zdarzyło w Polsce w roku 1950, i skutecznie pozbawić Cię większości majątku.
- Trzymasz pieniądze na lokacie? Bank może upaść, a rząd skonfiskować część środków, tak jak to miało miejsce na Cyprze w 2013 r. „Ale przecież przed upadkiem banków chroni nas Bankowy Fundusz Gwarancyjny” – możesz powiedzieć. Owszem, tyle że jest w nim zaledwie ułamek środków ulokowanych w bankach, więc w razie upadku kilku banków i tak nie wystarczy na wypłaty dla wszystkich.
- Inwestujesz w obligacje skarbowe? W trudnej sytuacji fiskalnej któryś z przyszłych rządów może ich nie wykupić.
- Inwestujesz w złoto? Odkrycie nowych złóż lub opracowanie lepszej metody jego wydobywania może gwałtownie obniżyć ceny.
- Inwestujesz w nieruchomości? Pożar, klęska budowlana, wprowadzenie wysokiego podatku katastralnego, roszczenia przedwojennych właścicieli gruntu – i Twoja inwestycja jest zagrożona.

I tak dalej, i tak dalej... Kolejne ryzyka możemy wymyślać i mnożyć w nieskończoność, aż dojdziemy do stanu zbliżonego do paranoi. No bo przecież jeszcze może wybuchnąć wojna, która w ogóle wszystko zmieni...

Tylko że wymyślanie kolejnych skrajnych scenariuszy prowadzi do sytuacji, w której zamiast działać, zamartwiasz się sprawami o minimalnym prawdopodobieństwie. Czy jutro w drodze do pracy możesz wpaść pod samochód? Jasne, istnieje takie prawdopodobieństwo. Ale czy z tego powodu zostaniesz w domu i zrezygnujesz z pracy? Nie. To byłoby przecież bez sensu.

W podobny sposób warto podchodzić do inwestycji. Katastroficzne wizje, w których w Polsce zmienia się ustrój, kraj bankrutuje, wszystkie banki upadają, a my tracimy nasze oszczędności, na pewno działają na wyobraźnię. Myślę, że blog opisujący takie czarne scenariusze byłby niezwykle poczytny. Jednak mi przypomina to historię sekt, których członkowie popełniają zbiorowe samobójstwo w oczekiwaniu na przyłot kosmitów. Nie dajmy się zwariować!

Strach ma wielkie oczy, jednak w postępowaniu z pieniędzmi wolę kierować się zdrowym rozsądkiem. Dotyczy to zresztą nie tylko finansów. Na starość chciałbym uniknąć refleksji, którą podzielił się kiedyś Mark Twain: „Spędziłem większość życia, martwiąc się o rzeczy, które nigdy się nie wydarzyły”.

Dlatego zamiast bać się ryzyka i trzymać kurczowo najbardziej bezpiecznych form inwestycji, zrozum po prostu, z czym masz do czynienia.



7. Czym właściwie są fundusze inwestycyjne i jak mogą pomóc w osiągnięciu Twoich celów?

7. Czym właściwie są fundusze inwestycyjne i jak mogą pomóc w osiągnięciu Twoich celów?

Konta oszczędnościowe i lokaty bankowe to jedne z pierwszych produktów, po które sięgamy, by ulokować oszczędności. I bardzo słusznie, bo w pewnych sytuacjach sprawdzają się wyśmienicie. Problem z nimi polega na tym, że zarabiane odsetki są symboliczne. W zasadzie nie możemy tu mówić o pomnażaniu kapitału, lecz co najwyżej – o utrzymaniu jego wartości. Dlatego w przypadku realizacji niektórych celów warto sięgnąć po rozwiązania, które dają szansę na lepsze wyniki. Dlaczego?

Spójrz na porównanie dwóch inwestycji trwających 30 lat. W pierwszej z nich odkładamy 200 zł miesięcznie i zarabiamy 2% w skali roku, w drugiej odkładamy 200 zł, ale zarabiamy 6% w skali roku. Ile wyniesie na koniec wartość tych inwestycji?

- 1. Zarabiając 2% w skali roku, otrzymamy 98 545 zł.**
- 2. Zarabiając 6% w skali roku, otrzymamy 200 903 zł.**

Zatem odkładając tę samą kwotę przy wyższej stopie zwrotu, zgromadzimy zdecydowanie większy kapitał. Tu liczy się każdy dodatkowy punkt procentowy. Nie da się jednak tego osiągnąć, trzymając wszystkie środki na lokatach. Część z nich warto zainwestować w sposób bardziej odważny – i tu z pomocą przychodzą fundusze.

Na rynkach finansowych notowane są różnego rodzaju aktywa, w które można zainwestować: akcje, obligacje, bony skarbowe, nieruchomości, surowce, metale szlachetne itp. Jednak indywidualny inwestor, który nie dysponuje wystarczająco wysokim kapitałem, nie ma szans na ich zakup. Nie chodzi tu wcale o „duże” aktywa, jak np. nieruchomości. Nawet pojedyncze akcje osiągają czasem ceny będące poza zasięgiem wielu drobnych inwestorów.

Zamiast inwestować pojedynczo, można jednak zebrać środki od wielu tysięcy inwestorów, a następnie tak zebraną pulę pieniędzy zainwestować wspólnie w różnego rodzaju aktywa. Każdy inwestor, w zamian za środki wpłacone do funduszu, otrzymuje jednostki uczestnictwa, których cena zależy od tego, co się znajduje w portfelu funduszu. Sposób inwestowania środków w funduszu opisany jest zawsze w statucie i prospekcie informacyjnym. Samym inwestowaniem zajmuje się z kolei zarządzający, czyli profesjonalista, którego codzienna praca polega na jak najlepszym inwestowaniu środków funduszu.

Inwestowanie w fundusze ma sporo zalet. Najczęściej wymienia się takie:

- realne szanse na zyski wyższe niż na lokacie,
- lepsze możliwości dywersyfikacji (kupujemy „kawałek” całego portfela),
- dostęp do wielu możliwości inwestycyjnych na różnych rynkach,
- możliwość inwestowania niewielkich kwot,
- profesjonalne zarządzanie,
- oszczędność czasu,
- rzetelna wycena,
- łatwy dostęp do środków.

Ale, jak każdy produkt, fundusze mają też swoje wady.

W mojej ocenie jedną z największych w przypadku funduszy inwestycyjnych w Polsce są ciągle wysokie opłaty za zarządzanie. Dodatkowo za nabycie funduszu pobierana jest opłata manipulacyjna, która obniża nasze zyski. Na szczęście tę drugą opłatę **można skutecznie ominąć, inwestując bezpośrednio przez internet.**

W uproszczeniu działanie funduszu wygląda więc tak:

1. Inwestorzy wpłacają na rachunek funduszu swoje pieniądze.
2. Wpłacone środki przeliczane są na jednostki uczestnictwa – za każdą wpłatę nabywamy prawo do „kawałka portfela funduszu”.
3. Środki pochodzące z wpłat klientów są następnie lokowane w różne instrumenty finansowe – zgodnie ze statutem funduszu.
4. Za lokowanie środków odpowiada profesjonalny zarządzający funduszem.
5. Cena jednostki uczestnictwa funduszu zmienia się wraz ze zmianą wartości instrumentów finansowych znajdujących się w portfelu.
6. Jeśli cena rynkowa instrumentów znajdujących się w portfelu funduszu rośnie, wartość jednostki uczestnictwa funduszu też się zwiększa, a my zarabiamy. Jeśli cena rynkowa instrumentów znajdujących się w portfelu funduszu spada, to wartość jednostki uczestnictwa zmniejsza się, a my tracimy.

Co bardzo ważne, fundusze nie dają gwarancji, że nasza inwestycja zakończy się zyskiem. To jedynie portfel określonych w statucie instrumentów finansowych: akcji, obligacji, bonów skarbowych itp. Ostateczny wynik zależy będzie w ogromnej mierze również od naszych decyzji. Szczególnie od tego, który fundusz wybierzemy.

W zależności od zapisów statutu środki zebrane od inwestorów lokowane są w różne aktywa. Na tej podstawie możemy wyróżnić kilka podstawowych typów funduszy:

- **Fundusze pieniężne i gotówkowe:** inwestują w instrumenty dłużne o krótkim terminie do wykupu.
- **Fundusze dłużne:** inwestują w różne obligacje, bony skarbowe itp. Zarabiają na odsetkach od tych instrumentów (lub dyskoncie) oraz na wzroście ich wartości rynkowej.

- **Fundusze akcji:** inwestują w akcje notowane na różnych giełdach. Zazwyczaj zarabiają, gdy notowania akcji pną się w górę, a kiedy giełdy spadają, to takie fundusze tracą.
- **Fundusze mieszane:** inwestują w mieszankę akcji oraz instrumentów dłużnych.
- **Pozostałe fundusze:** jest ich cała gama: absolutnej stopy zwrotu, aktywnej alokacji, nieruchomości, sekurytyzacyjne, ochrony kapitału itp.

W funduszach możemy ulokować środki bardzo bezpiecznie (wybierając np. fundusz rynku pieniężnego) lub bardzo agresywnie (wybierając np. fundusz akcji małych i średnich spółek czy fundusze sektorowe). Ich różne rodzaje możesz wykorzystać do realizacji różnych celów. Na moim blogu opisuję w przystępny i dokładny sposób, na czym polega działanie poszczególnych grup funduszy i na co zwracać uwagę przy ich wyborze. Oto linki do artykułów, które pomogą Ci dogłębnie zrozumieć ten rodzaj inwestycji:

[Fundusze pieniężne i gotówkowe – czego się po nich spodziewać?](#),
[Generali Korona Pieniężny – rozmowa z Andrzejem Czarneckim o zarządzaniu kwotą 4,5 mld złotych,](#)
[Fundusze dłużne – kiedy przyniosą najlepsze wyniki?](#),
[Fundusze akcji – jak działają i co z tego wynika dla Ciebie?](#),
[Który fundusz akcji wybrać? – kilka przydatnych wskazówek.](#)

Zapewne przeskoczyłeś szybko wzrokiem przez powyższe linki i chcesz czytać dalej. Świetnie. Obiecuję Ci jednak, że kiedy dotrzesz do końca e-booka (a to już naprawdę niedługo), wrócisz do tych artykułów. Jedną z najważniejszych zasad inwestycyjnych, której zdecydowanie warto się trzymać, brzmi: „Rozumiem, w co inwestuję”. Pamiętaj, że to są Twoje ciężko zarobione pieniądze, dlatego postępuj z nimi bardzo świadomie.

A na zakończenie zdradzę Ci jeszcze pewną ciekawostkę...



8. Jak dzięki inwestowaniu obniżyć swoje podatki?

8. Jak dzięki inwestowaniu obniżyć swoje podatki?

Widząc skomplikowane skrótów z dziedziny, na której słabo się znamy, natychmiast tracimy zainteresowanie i odwracamy uwagę. Chciałbym Cię zachęcić do tego, abyś tym razem postąpił inaczej. W tym rozdziale poznasz w pełni legalne sposoby, dzięki którym pieniądze zostaną w Twojej kieszeni, zamiast powędrować do fiskusa.

Mówimy tu o naprawdę dużych pieniądzach, bo oszczędności podatkowe na przestrzeni lat mogą sięgnąć kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy złotych. Aby jednak z nich skorzystać, trzeba dobrze zrozumieć mechanizm działania tych rozwiązań oraz dokonać mądrego wyboru. Postaram Ci się teraz dokładnie wyjaśnić, jak działają IKE (Indywidualne Konto Emerytalne) oraz IKZE (Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego), pokażę związane z nimi korzyści oraz zwrócę Twoją uwagę na ważne szczegóły tych rozwiązań.

To nie tyle produkty finansowe, ile fajne opakowania

Na początek chciałbym Ci zwrócić uwagę na ważną rzecz: IKE oraz IKZE są jedynie prawnymi nakładkami na bardzo różne produkty finansowe, służące do gromadzenia kapitału na przyszłość. To jest „opakowanie”, które pozwala na skorzystanie z dodatkowych preferencji podatkowych. Choć opakowania są identyczne, to ich zawartość może bardzo się różnić.

Jakie produkty są zwykle opakowane w IKE lub IKZE? Jest ich całkiem sporo:

OPAKOWANIE: prawna nakładka w formie IKE lub IKZE

Zawartość opakowania - PRODUKTY FINANSOWE:

1. Rachunek inwestycyjny w domu maklerskim
2. Rachunek oszczędnościowy w banku
3. Bezpośrednia inwestycja w detaliczne obligacje Skarbu Państwa (tylko IKE)
4. Fundusze inwestycyjne oferowane przez TFI
5. Polisy na życie z UFK
6. Dobrowolny fundusz emerytalny (DFE) prowadzony przez firmy zarządzające OFE

To właśnie zawartość opakowania, czyli wybrany produkt finansowy, będzie miał największy wpływ na poziom osiągniętych przez nas korzyści. Dana instytucja finansowa, która opakowuje taki produkt w IKE lub IKZE, decyduje o jego parametrach, w tym przede wszystkim o pobieranych opłatach. Dlatego na rynku istnieją zarówno bardzo fajne IKE oraz IKZE, jak i takie, które są zupełnym nieporozumieniem.

Zależy mi, abyś zdawał sobie z tego sprawę, bo instytucje finansowe mocno podkreślają w reklamach korzyści podatkowe, a przemilczają inne cechy swoich produktów. W tym rozdziale opisuję dokładnie OPAKOWANIE, aby łatwiej Ci było zrozumieć, co ono daje. Pamiętaj jednak, że od samego opakowania znacznie ważniejsza jest jego zawartość.

IKE – czyli sztuka odroczonej gratyfikacji

Indywidualne Konto Emerytalne daje nam bardzo jasną korzyść: jeśli będziemy odkładać pieniądze wystarczająco długo, nie zapłacimy podatku od zysków kapitałowych, zwanego podatkiem Belki.

Czym różni się produkt zapakowany w IKE od produktu bez tego opakowania? Odpowiedź jest prosta: inwestując w dwa identyczne produkty, podejmując identyczne decyzje inwestycyjne i realizując identyczne zyski, **dzięki produktowi w formie IKE w naszej kieszeni zostanie znacznie więcej pieniędzy.**

Jeżeli korzystałeś choćby z najprostszej lokaty bankowej, to wiesz doskonale, że 19% zarobionych przez Ciebie odsetek natychmiast jest zabieranych w formie podatku Belki. Jeśli Twój zysk wynosi 100 zł, dostaniesz do ręki 81 zł, gdyż reszta powędruje do fiskusa.

Czy warto się martwić o tak drobne kwoty? Wcale nie takie drobne. Osoba, która ma dzisiaj 25 lat i będzie odkładać na swoim IKE do 60. roku życia kwotę 400 zł miesięcznie, zarabiając na inwestycji 6% w skali roku, osiągnie takie wyniki:

Suma dokonanych wpłat:	168 000 zł
Wartość inwestycji w 60. roku życia:	569 884 zł
Wypracowane zyski:	401 884 zł
Kwota zaoszczędzonego podatku:	76 358 zł

Czyli na zakończenie inwestycji w kieszeni takiej osoby zostanie o 76 358 zł więcej, niż gdyby inwestowała w taki sam produkt, ale bez opakowania w formie IKE. Ta liczba to jedynie ilustracja pokazująca, że zdecydowanie warto zainteresować się IKE, ponieważ w grę wchodzi ogromne oszczędności podatkowe. Przejdźmy teraz do najważniejszych spraw związanych z IKE.

Ile możemy wpłacić na IKE?

Fiskus nie lubi, gdy duże pieniądze przechodzą mu koło nosa, dlatego wprowadził roczny **limit** wpłat na IKE.

Warto wiedzieć, że kiedy minie dany rok kalendarzowy, nasza szansa na wykorzystanie limitu w tym roku mija bezpowrotnie. Dlatego końcówka roku to ostatni moment na jego wykorzystanie. Wysokość limitu na dany rok znajdziesz tutaj:

Klient indywidualny IKE/IKZE.

Natomiast limit w kolejnym roku nie może być niższy niż w roku poprzednim, a określa się go na podstawie przeciętnych zarobków (dokładniej jest to 300% prognozowanego na dany rok przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej).

Kiedy możemy wypłacić środki z naszego IKE?

Środki z naszego IKE możemy wypłacić **ZAWSZE**. Na IKE – w przeciwieństwie do środków w OFE – zgromadzone są nasze prywatne pieniądze, więc mamy do nich nieograniczony dostęp. Działa to dokładnie tak, jak w przypadku zwykłych rachunków bankowych czy rejestrów w funduszach inwestycyjnych. Jeżeli jednak dokonamy wypłaty zbyt wcześnie, to nie będziemy mieli prawa do zwolnienia podatkowego i zapłacimy podatek Belki.

Kiedy zatem możemy wypłacić pieniądze z IKE i uniknąć tego podatku?

1. Gdy ukończymy **60 lat** (lub 55 lat w przypadku nabycia wcześniejszych uprawnień emerytalnych) **ORAZ**
2. Gdy dodatkowo spełnimy **jeden z dwóch** warunków:
 - a) dokonamy wpłat na IKE co najmniej w pięciu dowolnych latach kalendarzowych **ALBO**
 - b) dokonamy ponad połowy wartości wpłat na IKE co najmniej pięć lat przed dniem złożenia wniosku o wypłatę.

Oczywiście powyższe punkty określają, kiedy **MOŻEMY** zacząć wypłacać pieniądze z IKE. Możemy, ale nie musimy. Dopóki nie zaczniemy dokonywać wypłat, to nawet po 60. roku życia cały czas możemy kontynuować oszczędzanie na IKE i wykorzystywać kolejne roczne limity wpłat. Dopiero gdy dokonamy wypłaty (jednorazowej lub w formie rat), nasze IKE przejdzie w stan „dekumulacji” i nowych środków nie będziemy już mogli do niego wpłacać.

No dobrze, a jeśli będziemy potrzebowali naszych pieniędzy wcześniej, przed 60. rokiem życia? IKE jest rozwiązaniem na tyle elastycznym, że daje nam dwie możliwości:

1. **zwrot częściowy** – czyli wypłata części środków zgromadzonych na IKE przy jednoczesnej kontynuacji umowy,
2. **zwrot całkowity** – czyli wypłata całości środków, równoznaczna z zakończeniem umowy o prowadzenie IKE.

Jedyną sankcją za wcześniejszą wypłatę jest konieczność zapłaty podatku Belki od całości (zwrot całkowity) lub części (zwrot częściowy) wycofanych z IKE środków. Co więcej, nawet jeśli dokonamy zwrotu całkowitego, będziemy mogli otworzyć IKE ponownie i rozpocząć od nowa gromadzenie środków na takich samych zasadach.

Kto może skorzystać z IKE?

Każda osoba fizyczna, która ukończyła 18 lat, może wpłacać na IKE środki do wysokości maksymalnego limitu. IKE może również otworzyć osoba, która ukończyła 16 lat, jednak do uzyskania pełnoletniości może wpłacać na IKE wyłącznie wtedy, gdy jest zatrudniona na podstawie umowy o pracę, a wartość wpłat nie może być wyższa niż dochody z tytułu tej umowy.

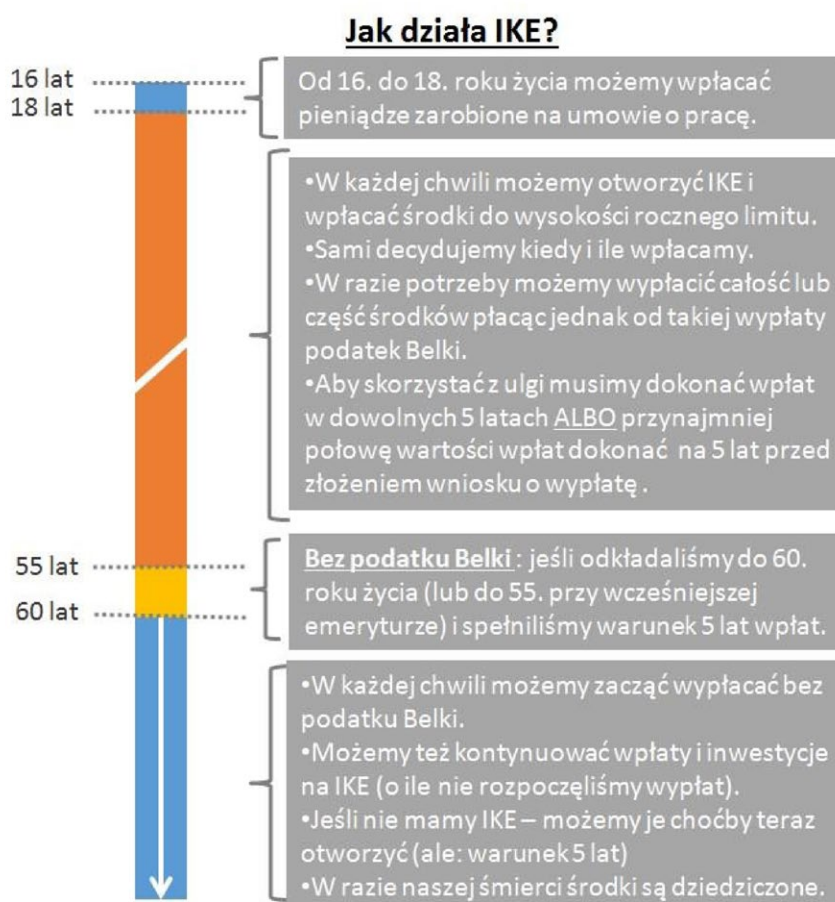
IKE mogą zatem otworzyć zarówno osoby bardzo młode, jak i osoby starsze. Nawet emeryci mogą otworzyć IKE i już po pięciu latach wypłacić pieniądze bez podatku Belki.

Co jeszcze warto wiedzieć o IKE?

- Każda osoba może mieć **tylko jedno IKE**. Jeżeli otworzymy ich więcej, zapłacimy podatek Belki od wszystkich środków na wszystkich IKE.
- Jeżeli jednak jesteśmy niezadowoleni z IKE w danej firmie, możemy dokonać tzw. wypłaty transferowej i przenieść nasze IKE do innej instytucji. Kiedy po kilku latach stwierdzimy, że wystarczy nam inwestowania na giełdzie i chcemy się przenieść do funduszy lub na lokatę, składamy stosowną dyspozycję. Nasze środki zostają przeniesione do innej instytucji, a my zachowujemy pełne prawo do zwolnienia z podatku Belki.
- W przypadku IKE nie ma obowiązku dokonywania regularnych wpłat. Środki możemy wpłacać wtedy, kiedy mamy na to ochotę. Warto jednak spełnić warunek zwolnienia z podatku i dokonywać wpłat w pięciu wybranych latach. Konkretnie instytucje finansowe w regulaminach swoich produktów mogą wprowadzić ograniczenia co do wysokości pojedynczych wpłat (np. nie mniej niż 100 zł). Nie ma tu jednak żadnego przymusu dokonywania wpłat.
- To jest konto indywidualne. Nie można otworzyć go wspólnie z małżonkiem czy dzieckiem. Każda osoba ma swoje IKE.
- Środki zgromadzone na IKE **podlegają dziedziczeniu**. Zawierając umowę o prowadzenie IKE, oszczędzający może wskazać osobę (lub kilka osób), której zostaną wypłacone środki po jego śmierci. Taką dyspozycję można w każdym czasie zmienić. Jeśli oszczędzający nie wyznaczy takiej osoby, środki zgromadzone na IKE przypadają spadkobiercom. Osoba uprawniona (osoba wskazana, spadkobierca, najbliższa rodzina oszczędzającego) może je wypłacić albo przenieść na swoje IKE bądź do pracowniczego programu emerytalnego. W obu przypadkach środki te zwolnione są zarówno z podatku od dochodów kapitałowych, jak i z podatku od spadków i darowizn.

IKE daje nam zatem bardzo konkretną korzyść na jasnych zasadach. Jeśli wytrwamy w oszczędzaniu do właściwego momentu, będziemy mogli zatrzymać dla siebie cały podatek Belki. Mamy tu zatem klasyczny przykład odroczonej gratyfikacji.

Aby jeszcze łatwiej było zrozumieć, jak to działa, pokazałem najważniejsze zasady na linii ilustrującej wiek posiadacza IKE:



IKZE – szybka nagroda z ryczałtowym podatkiem na końcu

Nie chcesz czekać do 60. roku życia na otrzymanie nagrody za oszczędzanie? Jest na to sposób. IKZE, czyli Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego, pozwala na znacznie szybsze korzyści podatkowe. Jak ono działa?

Otóż kwotę, którą w danym roku wpłaciliśmy na IKZE, możemy odliczyć od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Mówiąc krótko: obniżamy w ten sposób nasz dochód i w konsekwencji PIT. Jeśli wpłacimy środki na IKZE w danym roku, to w deklaracji PIT za ten rok wypełnianej już na początku kolejnego roku zrobimy mniej więcej takie obliczenia (pomijam wszelkie inne ulgi):

1. Obliczymy nasz dochód w danym roku rozliczeniowym.
2. Odejmiemy od niego wartość kwot wpłaconych na IKZE w danym roku rozliczeniowym.
3. Należny PIT policzymy od niższej kwoty, która zostanie po odjęciu wpłat zrobionych na IKZE.

Dzięki temu, w zależności od naszego sposobu rozliczania się i progu podatkowego, możemy pomniejszyć podatek dochodowy o 18%, 19% (przedsiębiorcy na podatku liniowym) lub nawet 32% kwoty wpłaconej na IKZE.

Dla przykładu założmy, że mamy trzy osoby, z których każda wpłaciła w danym roku kwotę 4800 zł na IKZE.

Pierwsza osoba to przedsiębiorca na podatku liniowym (19%).

Jego oszczędność podatkowa wyniesie:

$$4800 \text{ zł} * 19\% = \mathbf{912 \text{ zł}}$$

Druga osoba to pracownik etatowy w tzw. pierwszym progu podatkowym (18%). Jego oszczędność podatkowa wyniesie:

$$4800 \text{ zł} * 18\% = \mathbf{864 \text{ zł}}$$

Trzecia osoba to pracownik etatowy w tzw. drugim progu podatkowym (32%). Jego oszczędność podatkowa wyniesie:

$$4800 \text{ zł} * 32\% = \mathbf{1536 \text{ zł}}$$

Kwotę, o jaką możecie pomniejszyć swój PIT dzięki IKZE, policzysz błyskawicznie na stronie tnijpodatki.pl.

Ile możemy wpłacić na IKZE?

Podobnie jak w przypadku IKE istnieje roczny limit wpłat na IKZE. Informację o nim znajdziesz tutaj:

Klient indywidualny IKE/IKZE.

Obecnie ten limit wpłat jest równy dla wszystkich, bez względu na wysokość osiągniętych dochodów.

Tak jak w przypadku IKE, gdy skończy się rok kalendarzowy, szansa na wykorzystanie limitu IKZE w tym roku mija bezpowrotnie. Limit w kolejnym roku nie może być niższy niż w roku poprzednim, a określa się go na podstawie przeciętnych zarobków (dokładniej jest to 120% prognozowanego na dany rok przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej).

Kiedy możemy wypłacić środki z IKZE?

Środki z naszego IKZE również możemy wypłacić ZAWSZE, bo to nasze prywatne pieniądze. Jednak ze względu na fakt, że wpłaty na IKZE były wykorzystane do pomniejszenia dochodu i obniżenia PIT, to wypłaty z IKZE będą stanowić nasz dochód, od którego będziemy musieli zapłacić podatek dochodowy. Stawka tego podatku zależy od momentu, w którym dokonamy wypłaty.

IKZE ma służyć oszczędzaniu na przyszłą emeryturę, dlatego fiskus najbardziej preferencyjnie traktuje wypłaty z IKZE w następującym przypadku:

1. gdy ukończymy **65. rok życia** ORAZ
2. gdy dodatkowo dokonamy wpłat na IKZE co najmniej w pięciu dowolnych latach kalendarzowych.

Kiedy spełnimy łącznie te dwa warunki, nasze wypłaty z IKZE zostaną objęte zryczałtowaną stawką podatku dochodowego w wysokości 10%. W zamian za wieloletnią ulgę w PIT będziemy musieli oddać na końcu fiskusowi 10% wartości inwestycji (wpłaconych kwot i wypracowanych zysków). W takim przypadku nie zapłacimy jednak podatku Belki, więc cała operacja będzie dla nas korzystna, ponieważ:

- od wpłaconych kwot odliczaliśmy od podatku 18%, 19% lub 32% ich wartości, a wypłacając je, zapłacimy w formie podatku 10% ich wartości;
- od wypracowanych zysków zamiast 19-procentowego podatku Belki zapłacimy 10% zryczałtowanego PIT.

Zatem wykorzystanie IKZE do długoterminowego oszczędzania na emeryturę zdecydowanie ma sens. A co jeśli będziemy potrzebowali naszych pieniędzy wcześniej, przed 65. rokiem życia? Tutaj sprawa wygląda gorzej, a to przynajmniej z dwóch powodów:

- Wcześniejsza wypłata z IKZE traktowana będzie jako nasz dochód opodatkowany zwykłą stawką PIT obowiązującą w danym okresie. Obecnie jest to 18% lub 32% dla pracowników etatowych (i 19% w przypadku działalności gospodarczej i podatku liniowego). Jaka będzie skala podatkowa za 10, 15 lub 20 lat, gdy przyjdzie nam dokonać wcześniejszej wypłaty? Tego nie wiemy, ale coś mi mówi, że raczej podatki niższe nie będą.
- Nie ma niestety możliwości dokonania częściowego zwrotu środków z IKZE. Możliwy jest tylko zwrot całkowity. Oznacza to, że w przypadku konieczności sięgnięcia po takie pieniądze przed 65. rokiem życia cała wartość gromadzonej i pomnażanej przez lata inwestycji zwiększy nam dochód w jednym roku kalendarzowym. Z dużym prawdopodobieństwem wpadniemy wówczas w wyższą stawkę podatku, a co za tym idzie, podzielimy się z fiskusem naprawdę sporą kwotą. Może się zdarzyć, że będziemy odliczać przez lata 18% wartości wpłat, a oddamy fiskusowi 32% wartości całej inwestycji. Dlatego sprawa w przypadku IKZE jest prosta: **pod żadnym pozorem nie wypłacamy pieniędzy przed 65. rokiem życia.**

Kto może skorzystać z IKZE?

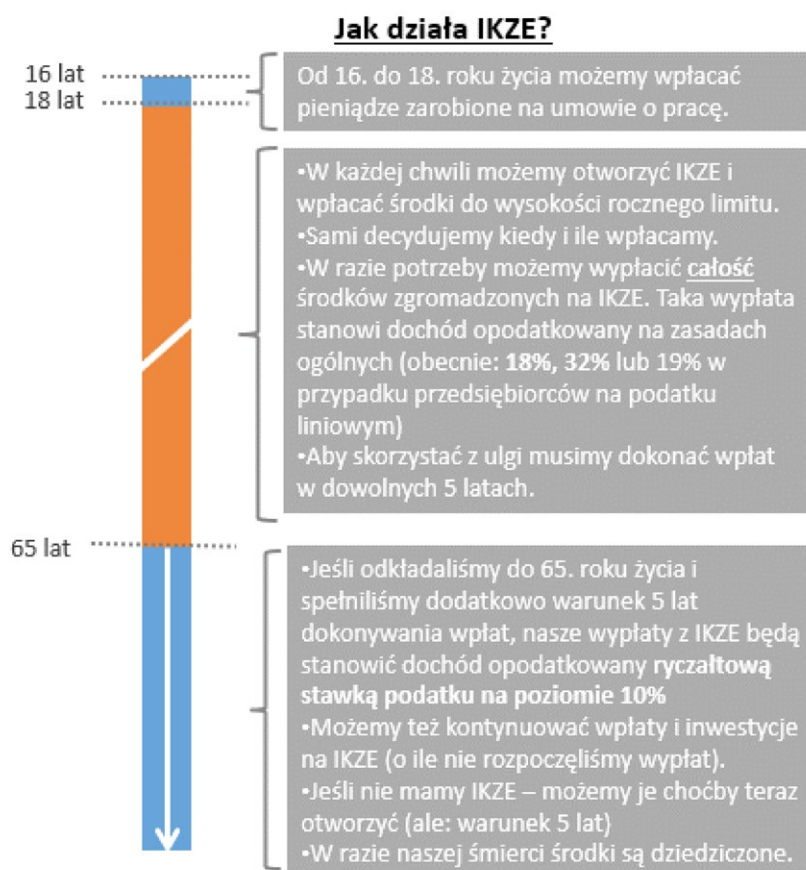
Tutaj zasady są takie same jak w przypadku IKE.

Co jeszcze warto wiedzieć o IKZE?

- Każda osoba może mieć tylko jedno IKZE.
- Każda osoba może posiadać zarówno IKZE, jak i IKE.
- Jeżeli jesteśmy niezadowoleni z IKZE w danej firmie, możemy dokonać tzw. wypłaty transferowej i przenieść nasze IKZE do innej instytucji.
- W przypadku IKZE również nie ma obowiązku dokonywania regularnych wpłat.
- To jest konto indywidualne. Nie można otworzyć go wspólnie z małżonkiem czy dzieckiem. Każda osoba ma swoje IKZE.
- Środki z IKZE można po 65. roku życia wypłacić jednorazowo lub w formie rat. Jednak w przypadku wypłat na raty muszą być one realizowane przez co najmniej 10 lat (krócej nie można).
- Środki zgromadzone na IKZE podlegają dziedziczeniu. Oszczędzający może w umowie o prowadzenie IKZE wskazać osobę uprawnioną do środków zgromadzonych na IKZE w przypadku swojej śmierci. W takim przypadku wypłata środków zgromadzonych na IKZE zmarłego następuje na wniosek osoby uprawnionej i podlega zryczałtowanemu opodatkowaniu w stawce 10%.

IKZE daje nam zatem OD RAZU bardzo konkretną korzyść: pomniejsza w każdym roku nasz PIT. Wystarczy, że w rocznym zeznaniu podatkowym wykażemy kwotę wpłaconą na IKZE i pomniejszymy o nią dochód do opodatkowania. Uwaga: wpłaty na IKZE pomniejszają dochód (czyli podstawę opodatkowania), a nie bezpośrednio podatek. Dlatego osoby, które nie wykażą w danym roku dochodu (może się to zdarzyć np. przedsiębiorcom), nie skorzystają z takiego odliczenia.

Aby ułatwić zrozumienie, jak działa IKZE, pokazałem najważniejsze zasady na linii ilustrującej wiek posiadacza IKZE:



IKE vs IKZE – bezpośrednio porównanie

Na zakończenie zestawmy jeszcze IKE oraz IKZE obok siebie, aby łatwiej było nam dostrzec różnice i podobieństwa pomiędzy tymi rozwiązaniami:

	IKE	IKZE
Roczny limit wpłat	Aktualny limit roczny znajdziesz tutaj: <u>Klient indywidualny IKE/IKZE</u>	Aktualny limit roczny znajdziesz tutaj: <u>Klient indywidualny IKE/IKZE</u>
Wypłata z zachowaniem preferencji podatkowych	Po ukończeniu 60 lat (lub 55 lat przy wcześniejszej emeryturze) oraz dokonywaniu wpłat przez min. 5 lat lub wpłaceniu min. 50% na 5 lat przed wypłatą	Po ukończeniu 65 lat oraz dokonywaniu wpłat przez min. 5 lat.
Możliwość częściowej wcześniejszej wypłaty	TAK, jedyna konsekwencja to podatek Belki	NIE ma takiej możliwości
Możliwość całkowitej wcześniejszej wypłaty	TAK, płacimy wtedy podatek Belki	TAK, wypłata z IKZE stanowi dochód w danym roku i płacimy PIT na zasadach ogólnych (18%, 32% lub 19% przy podatku liniowym)
Możliwość odliczenia wpłat od dochodu	NIE	TAK - pomniejszamy dochód na dany rok kalendarzowy, co może obniżyć PIT o 18%, 32% lub 19% wpłaconej na IKZE kwoty
Opodatkowanie wypłat po spełnieniu warunków	BRAK	Zryczałtowany podatek dochodowy 10%
Opodatkowanie przy dziedziczeniu	Oszczędności w całości dziedziczone. Nie płacimy podatku od spadków i darowizn. Osoby dziedziczące środki z innego IKE mogą je od razu wypłacić i nie płacą z tego tytułu podatku dochodowego.	Oszczędności w całości dziedziczone. Nie płacimy podatku od spadków i darowizn. Osoby dziedziczące środki z IKZE będą musiały zapłacić zryczałtowany podatek dochodowy w stawce 10%.



9. Teraz Twój ruch

9. Teraz Twój ruch

Wiesz już, dlaczego warto budować własny kapitał, i dobrze rozumiesz, co zrobić, by czas zaczął działać na Twoją korzyść. Jednak ta wiedza to jeszcze zbyt mało.

Być może znasz to popularne stwierdzenie: wiedza to potęga! Kiedyś bardzo w nie wierzyłem, dlatego od lat z ogromnym zapałem zdobywałem nową wiedzę. Dziś jednak dobrze rozumiem, że to powiedzenie jest niekompletne i powinno brzmieć inaczej:

Stosowana wiedza to potęga!

Dlatego nie czekaj, aż zaczniesz stopniowo zapominać wszystko, o czym tu przeczytałeś. Zastosuj zdobytą wiedzę i zacznij działać!

- Wybierz procent dochodu, jaki od dziś będziesz odkładać, złóż w swoim banku stałe zlecenie i automatycznie buduj oszczędności zgodnie z zasadą: „Najpierw zapłać sobie”.
- Pozbądź się jak najszybciej długów konsumenckich, jeżeli takie posiadasz, i powstrzymaj w ten sposób drenaż swojego portfela.
- Zbuduj fundusz bezpieczeństwa i dzięki temu podejmuj kolejne decyzje finansowe w komfortowych i spokojnych warunkach.
- Zdefiniuj swoje życiowe cele i zacznij inwestować z myślą o ich realizacji.

W inwestowaniu niezwykle ważne jest, poza wiedzą, **doświadczenie**. Zdobycić można je tylko w jeden sposób: inwestując własne pieniądze. Moim zdaniem nie ma szybszej i skuteczniejszej metody. Nie wierzę w żadne rachunki „demo” czy wirtualne gry giełdowe. Tak samo nauczą nas one inwestowania, jak symulator lotów na komputerze uczy pilotowania Boeinga 767. Owszem, można się pobawić i lepiej zrozumieć zasady, ale nigdy w ten sposób nie doświadczymy kluczowej sprawy: wpływu naszych prawdziwych emocji na wynik inwestycji. Dopiero świadomość, że to prawdziwe pieniądze, które tracą lub zyskują na wartości, pozwala zrozumieć, o co w tym chodzi, i motywuje do jeszcze szybszego zdobywania wiedzy.

Właśnie dlatego jestem głęboko przekonany, że każdy, kto naprawdę chce się nauczyć inwestowania, powinien odłożyć na początku niewielką kwotę i przeznaczyć ją na naukę. Kwotę na tyle małą, aby straty nie miały wpływu na stan domowych finansów, ale na tyle dużą, aby motywowała do szybkiego zdobywania wiedzy. Tylko to zagwarantuje odpowiednie skupienie uwagi, da motywację i pozwoli poczuć, czym jest „euforia” lub „panika”.

Sponsorem tego e-booka jest **Generali Investment TFI** – firma od ponad 20 lat zarządzająca jednymi z najlepszych funduszy inwestycyjnych w Polsce, których aktywa przekroczyły już 11 mld zł. Jeżeli chciałbyś zainwestować w fundusze tej firmy, możesz to zrobić bezpośrednio przez internet, bez żadnych opłat manipulacyjnych:

[**Przejdź do serwisu Generali Investments TFI**](#)

10. Kilka słów o autorze



Marcin Iwuć – ekonomista, przedsiębiorca, doświadczony menedżer i publicysta w zakresie rynków kapitałowych i finansów osobistych.

Przez 11 lat pracował w branży finansowej, od roku 2009 posiadacz międzynarodowego tytułu Chartered Financial Analyst (CFA).

W 2014 r. zostawił korporację, by zająć się całkowicie popularyzowaniem wiedzy na temat finansów. Prowadzi szkolenia z zakresu rynków kapitałowych, funduszy inwestycyjnych oraz finansów osobistych. Autor książki **Jak zadbać o własne finanse?** wydanej nakładem wydawnictwa Edgard w ramach serii poradników Samo Sedno. Jego blog **Finanse Bardzo Osobiste** zwyciężył w konkursie Blog Roku 2014 w kategorii „Specjalistyczne i firmowe”. Co miesiąc odwiedza go ponad 50 000 czytelników.

Karierę rozpoczął jako uczestnik Programu Rozwoju Kadr Menedżerskich w grupie ING. Od tego czasu pracował m.in. jako project manager w firmie ubezpieczeniowej, dyrektor oddziału banku, dyrektor finansowy banku hipotecznego oraz dyrektor ds. finansowania nieruchomości komercyjnych.

Od lipca 2009 do października 2014 r. zatrudniony w ING Investment Management (Polska) SA oraz w ING TFI SA, gdzie odpowiadał za obszar rozwoju produktów inwestycyjnych, marketingu, komunikacji inwestycyjnej oraz za internetową dystrybucję funduszy. Absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

11. Informacja prawna

Informacje przedstawione w niniejszej publikacji są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 r. w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz.U. z 2005 r. Nr 206, poz. 1715), a także nie mogą być traktowane jako forma świadczenia pomocy prawnej. Czytelnik podejmuje wszelkie decyzje inwestycyjne na własną odpowiedzialność i każdorazowo powinien wziąć pod uwagę swoją indywidualną sytuację finansową.

Copyright: FBO Marcin Iwuć, Warszawa 2016, www.marciniwuc.com

Redakcja i korekta tekstu: Łukasz Mackiewicz, www.ekorekta24.pl

Projekt Okładki i skład: Marcin Mościcki www.panmarcin.com

W publikacji wykorzystano zdjęcia z serwisu: www.fotolia.com